

# RODZICIELSTWO BEZ INSTRUKCJI OBSŁUGI. O RELACJI, AKCEPTACJI I GOTOWOŚCI NA ZMIANY



**Joanna Mikołajczyk-Połubińska**

**Grupa wsparcia rodziców dzieci w spektrum autyzmu**

Rodzicielstwo to temat rzeka. Ile rodzin, tyle rodzajów rodzicielstwa. Ilu rodziców, tyle wariantów rodzicielstwa. A nawet, ile dzieci, tyle odmian rodzicielstwa.

Kiedy na świat przychodzi dziecko wyobrażamy sobie jakie będzie, co będzie lubiło, co będziemy razem robić i jak byśmy chcieli, żeby wyglądała jego przyszłość. Mamy mniej lub bardziej skonkretyzowane plany i oczekiwania wobec naszego dziecka. A później... bach! Dziecię śpi w dzień, a my chcemy, żeby spało w nocy. Nie chce zakładać ubrań, które dla niego wybraliśmy. Lubi potrawy, których my nie lubimy. W wolnych chwilach woli czytać książki w swoim pokoju, podczas gdy my potrzebujemy dużej dawki ruchu. Świetnie sobie radzi jako lider grupy i ściąga do domu tłumy znajomych, a my wolimy małe grupki najbliższych przyjaciół. Zachowuje się niezgodnie z naszymi zasadami. Nie przykłada wagi do nauki. A na wakacje woli pojechać do dziadków na wieś, zamiast z nami na tour po stolicach Europy. Pojawia się ogromne pole do nieporozumień, rozczarowania, frustracji i konfliktów.

A czy nie byłoby wspaniale, gdyby każde dziecko przychodziło na świat ze swoistą instrukcją obsługi, nawigacją i pełną charakterystyką? Uniknęlibyśmy wówczas kanapki z żółtym serem i keczupem na białej koszuli tuż przed wyjściem do pracy, bo wiedzielibyśmy od razu, że kanapka z serem jest ok, ale bez keczupu, a keczup jest dobry wyłącznie do parówki i nigdy, przenigdy nie należy łączyć żółtego sera z keczupem, bo grozi to wybuchem... złości. Nie uświadczylibyśmy bezkresnej rozpaczki dziecka z powodu nietrafionego prezentu urodzinowego, za którym biegaliśmy cały dzień po mieście. Nie narazilibyśmy się na pełne zażenowania spojrzenia i niewybredne komentarze z powodu pomylenia Świnki Pepy ze Świnką Piggy. Niestety, nikt nie mówił, że będzie kolorowo...

Jak poradzić sobie z tym wszystkim? Co zrobić, żeby być dobrym i spełnionym rodzicem naszego dziecka? Muszę Cię rozczarować, ale nie ma na to recepty i jednej właściwej odpowiedzi.

Rodzicielstwo to dynamiczny twór (tak, nie ma w słowie twór litery „s”), na który składają się relacje pomiędzy rodzicami i każdym dzieckiem indywidualnie, rodzicami i wszystkimi dziećmi, każdym z rodziców indywidualnie z każdym z dzieci, każdym z rodziców ze wszystkimi dziećmi, a także relacja pomiędzy samymi rodzicami. Jak widać możliwości wystąpienia ewentualnych wyzwań, w tej sieci wpływających na siebie połączeń, ale przede wszystkim potencjał, jaki w nich tkwi, jest ogromny.



**R**elacja – jako rodzice mamy kluczowy wpływ na relację, jaką stworzymy pomiędzy sobą i naszymi dziećmi. Relacja to wartość, nad którą warto pracować całe życie. A ponieważ każdy z nas się rozwija, zmienia, dzieci dorastają, relacja także będzie ewoluować. I trzeba pamiętać o tym, że dobra relacja pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile.

**O**twartość pozwala nam dostrzec różnorodność pomiędzy ludźmi i akceptować innych takimi, jakimi są. Otwartość na dziecko, to akceptacja go takim, jakie jest, jego wyborów i opinii, nawet jeśli są odmienne od naszych.

**D**ojrzałość to cecha osób dorosłych. Będąc rodzicem musimy pamiętać o tym, że codzienność to droga naszego dziecka do dojrzałości. Droga, w której towarzyszymy dziecku i która, jak każda droga, prowadzić będzie przez zakręty, wyżyny i niziny, wzloty i upadki. Dzięki naszej rodzicielskiej dojrzałości dajemy dziecku prawo do niedojrzałości, popełniania błędów i uczenia się.

**Z**mienność to stałość w rodzicielstwie (sic!). Jeśli planujesz wyjazd na narty o 8.00, to ciesz się, jak wyjedziesz o 10.00. Jeśli planujesz pierwszy od dawna wieczór z książką, to nie zdziw się, jak wylądujesz z dzieckiem na SOR-ze. Im szybciej to zaakceptujesz, tym więcej spokoju zagości w Twoim życiu.

**I**ndywidualne cechy, potrzeby, preferencje, przekonania, to prawo każdego człowieka, także tego małego. Zauważając i respektując indywidualność naszego dziecka wspieramy je w rozwoju samoświadomości i budowaniu tożsamości, unikając zamknięcia dziecka w klatce naszych rodzicielskich oczekiwań.

**C**iekawość w rodzicielstwie jest niezbędna. Nie tylko ze względu na nasze dziecko, ale także na nas samych. Ciekawość to podstawa poszukiwań i rozwoju. Jeśli potraktujemy rodzicielstwo jako proces, jako drogę przez dzieciństwo naszego dziecka aż do jego dojrzałości, to ciekawość jest nieodłącznym elementem tej drogi.

Chociaż w rodzicielstwie często skupiamy się na dzieciach (i to nie bezpodstawnie), to należy podkreślić, że kluczową rolę pełnią w nim rodzice. Otwartość, ciekawość, dojrzałość, gotowość na zmiany i akceptacja prawa do indywidualności – zarówno naszego dziecka, jak i nas samych – to dla mnie baza do budowania relacji z dzieckiem. A relacja ta w moim odczuciu jest w rodzicielstwie niezbędna.